

21/1967zach

h

DANUTA

Leszczyńska-Kluza



DANUTA LESZCZYŃSKA-KLUZA · *kraków* ·

ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW CENTRALNE BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

**malarstwo
grafika**

WARSZAWA · ZACHĘTA, PLAC MAŁACHOWSKIEGO 3
lipiec 1967

Danuta LESZCZYŃSKA-KLUZA, Kraków

Studia: Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, dyplom 1952.

Twórczość w zakresie malarstwa, grafiki i rysunku.

Udział w wystawach okręgowych i ogólnopolskich, m.in.: Ogólnopolskie Wystawy Zimowe Plastyki, Radom 1952—1960; IV Ogólnopolska Wystawa Plastyki, Warszawa 1954; I, II Ogólnopolska Wystawa Grafiki Artystycznej i Rysunku, Warszawa 1956, 1959 — nagrody; wystawy Malarstwa i Grafiki Artystycznej i Rysunku w XV-lecie PRL, Warszawa 1961; I, II, III Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego, Szczecin 1962, 1964, 1966; II, III Biennale Grafiki, Kraków 1962, 1964 — wyróżnienie; Wystawa Malarstwa „20 lat PRL w Twórczości Plastycznej”, Warszawa 1965 — nagroda; Wystawa Grafiki „20 lat PRL w Twórczości Plastycznej”, Warszawa 1965; Porównania, Sopot 1965; Spotkania Krakowskie 1965, Kraków 1965; I Ogólnopolska Wystawa Rysunku, Wrocław 1965; Jesienne Konfrontacje, Rzeszów 1965.

Udział w wystawach sztuki polskiej za granicą, m. in.: Berlin 1956; Oslo, Bergen, Narvik, Praga 1958; Bratysława 1964; Profile IV, Bochum, Kassel 1964/1965; Tel-Awiv, Oslo 1965; Nimes, Zwolle, Greningen, Oslo, Reggio Emilia 1966; USA.

Udział w wystawach międzynarodowych: V, VI, VII Biennale Grafiki, Lublana 1963, 1965, 1967; I Światowa Wystawa Malarstwa Nieabstrakcyjnego, Tokio 1965; Międzynarodowa Wystawa „Pokój, Przyjaźń między Narodami”, Sloven Gradec 1966; I Międzynarodowe Biennale Grafiki, Kraków 1966; Międzynarodowa Wystawa Sztuki Graficznej, Edynburg 1966; Międzynarodowa Wystawa Malarstwa i Rzeźby Kobiet, Nancy 1967. Wystawy indywidualne: wystawa grafiki, Poznań 1959; wystawy malarstwa, Kraków 1959, 1961, 1966; wystawa grafiki i rysunku, Warszawa 1964. Prace w zbiorach muzealnych.



Polowanie na gronostaja, olej



Ogrody, olej

18

Opinia o artyście może być pochwałą, próbą charakterystyki, a w najlepszym razie portretem, lub szkicem do niego. Twórczość ostatnich lat przyzwyczała nas zresztą do oddzielania dzieła artysty od jego osoby. Dzieła, które nie dawały informacji o świecie, nie dawały także wiadomości o ich twórcy. W wyniku odczytania wielu obrazów i rzeźb nowoczesnych można więc było stwierdzić jedynie ich zgodność z obowiązującym kanonem, opóźnienie w stosunku do niego, lub formalne do niego przyłączenie. Taka próba rekonstrukcji osobowości Danuty Kluzowej poprzez jej bieżącą wystawę byłaby jednak dla niej krzywdząca. Obrazy tego typu, co pokazane na wystawie, są często wyrazem zręczności technicznej, umiejętności komponowania, pod którą nic więcej się nie kryje. Nieraz nawet są sposobem zamaskowania niezdolności w innym tradycyjnym zakresie, na przykład sztuki akademickiego rysunku. Obrazy takie oglądamy więc szybko, pobieżnie, w złej sytuacji, znużeni zatrzymanymi w pamięci setkami obrazów prawie podobnych, a w rzeczywistości wtórnych, przeciętnych nieindywidualnych. W wypadku Kluzowej sama artystka wcale nam nie pomaga w oddaniu jej sprawiedliwości. Mogą sobie istnieć obrazy efektowne, zaczepne, od razu przyciągające uwagę na wystawie. Przy których zaraz widać że są najładniejsze. Kluzowa obrazów takich nie robi. W tej chwili dzieła jej są nawet szczególnie nieatrakcyjne, w sensie tego natychmiastowego spodobania się. Są to obrazy trudne, pełne aluzji, niedomówień, podtekstów wymagające nie tyle oglądania, co odczytania. A przede wszystkim wymagające zaufania, a może nawet znajomości osoby samej Danuty Kluzowej. Na wystawie znajdują się bowiem obrazy z ostatnich dwu lat, z wyraźnie określonego okresu jej twórczości, który nie daje i dawać nie może portretu całej jej pracy. Zwłaszcza że obrazy te są nie tyle abstrakcyjne, co symboliczne, a symbolika ich mimo pozorów łatwości wymaga zastosowania klucza. Kluczem do nich jest zaś osobowość ich autorki. A słowo „osobowość” zamiast „osoba” wcale

nie jest tu grzecznością, ani przesadą. Są twórcy, których dzieła są lepsze od nich samych. To jest wielka szansa dla nich i dla otoczenia. To jest powód do subiektywnego optymizmu. Sprawa Danuty Kluzowej jest przeciwna. Ona jest urodzoną artystką i to konieczne wielką artystką, jest nawiedzona darem wypowiedzi, opowiadania poetyckiego i poważnego nowin interesujących. Opętanie to, z jej szkoda, a z naszą korzyścią, jest tak istotne, i tak prawdziwe, że wszystko czego się dotknie zmienia się w sztukę, często w przedmiot doskonały i nie wiadomo wcale, czym powinna się zainteresować wyłącznie. I czy taka wyłączność byłaby wskazana. A nie jest to w jej wypadku wszechstronność płynąca z zewnątrz, z wielu wiadomości o świecie, choć i tego jej nie brakuje. Liryzm, właściwy jej płci ma przewagę nad obiektywizmem i jej temperament twórczy jest przede wszystkim źródłem informacji o niej samej, o jej niecierpliwości, o jej nienasyce i niezadowoleniu z jednej sztuki, z jednego dzieła, z jednego sposobu twórczości. Porównuje się pracę artysty do krzyku i śpiewu. Kluzowa maluje, ale śpiewa też naprawdę, jest jedną z gwiazd krakowskiej piwnicy i kieruje z całym rozsądkiem swoim głosem. Jej artyzm jest integralny. Jest artystką nie tylko wtedy gdy siada przed sztalugą, ale wtedy także, gdy maluje sobie oczy, gdy się ubiera, gdy chce kogoś przekonać, gdy mówi. To nieuznawanie artyzmu od święta, lub przeciwnie artyzmu jako przykrego zatrudnienia jest zasadniczą cechą jej temperamentu. Ale temperament artystyczny, jak wiemy, jest warunkiem koniecznym i niewystarczającym. Łatwość tworzenia bywa zwodnicza. W dziele jej ten talent opanowany jest więc natychmiast i w każdej chwili przez fanatyczny szacunek dla uczciwości zawodu, przez wolę doprowadzenia dzieła do tego miejsca, w którym nic więcej dla niego zrobić nie można. Nie każdy zobaczy to od razu w jej malarstwie olejnym i w jej gwaszach. Wprowadzeniem do twórczości jej może więc być jej mieszkanie. Są tam przedmioty zebrane z absolutnym słuchem i ułożone w całość kompozycji która nie jest muzeum, ani pokojem mieszkalnym, ale dziełem sztuki. Po takim wstępie i po takim uprzedzeniu przypomnieć trzeba, że Danuta Kluzowa jest już klasykiem polskiej współczesnej grafiki, zwłaszcza ryciny na miedzi i że reprezentuje naszą sztukę czarno-białą w wielu międzynarod-



Gronostaj w ogrodzie, olej

dowych wystawach. Kluzowa, wybierając najtrudniejszą drogę, chętnie posługuje się też techniką suchej igły i akwaforty. Nie zadowolając się jednak sposobami tradycyjnymi wyszukuje sobie nowe sposoby pracy w metalu, aby dojść do wypowiedzi zupełnej i dorównanej, aby w danej chwili mogła być zadowolona z siebie.

Na początku jest pomysł, od razu konkretny, plastyczny, obrazowy, a potem jest czas na pracę w materiale, którą porównać można do trudu renesansowego jubilera. Idea początkowa nie może stracić nic ze spontaniczności i świeżości. Aby nie było różnicy między linią pomysłu i linią wykonania.

Kluzowa rysuje swoje ryciny od razu na płycie metalowej rylcem czy igłą, bez poprzednictwa ołówka. Wymaga to zgodności wizji, oka i ręki. Ale dzięki temu widzenie wewnętrzne zostaje nam przekazane bez przesunięć, bez poruszenia kliszy. Przykładem niech będzie jej rycina pod tytułem „Hiroszima”. Wszystko jest w niej z wyobraźni tworzącej obraz, nic z literatury, ale trzeba mieć do niej szyfr. A może tylko intuicję. Koło reprezentujące Hiroszimę, a może cały zagrożony świat, podzielone jest na dwie połowy. Z lewej wszystkie elementy są żywe w pozycji pionowej. Po prawej stronie, zniszczonej, wszystkie fragmenty świata powalonego leżą, jak groby nadziei, jeden przy drugim. Tych drobnych cząsteczek Hiroszimy jest kilkaset i każdą z nich wyrytowała Kluzowa inaczej, dając świadectwo indywidualności i niepowtarzalności każdego zabitego człowieka.

W grafice, w zgodzie z jej konkretnością, forma stosowana przez artystkę jest często klasycznie zamknięta, ograniczona linią. W malarstwie jej, zwłaszcza ostatniego okresu, występuje przeciwnie barokowa płaszczyzna, otwarta, wskazująca, że powołane przez artystkę do życia w ramach płótna fragmenty rzeczywistości, w postaci „półowania na gronostaje”, czy „tajemniczego ogrodu” są jedynie wybraną częścią rozszerzającą się na cały zniszczony świat. W „półowaniu na gronostaje” tkwi ulubiony przez Kluzową symbolizm obrazowy: futerko tych cennych stworzeń wskazuje na nie, ale reprezentuje równocześnie każdą rzecz drogą, którą ludzie chcą zdobyć za wszelką cenę. Jest to dosłowność i przenośnia, powaga i żart, zmieszane w sposób trudny do odgadnięcia. Godzenie i ukrywanie



Ogród, olej

sprzeczności, wprowadzenie w błąd, powodowanie zdumienia, a zaraz potem zgorznięcia, należą do zasad sztuki aktorskiej tego malarstwa. Kluzowa stara się namalować futro, włosy i rękę, trawę, drzewo i mech w sposób prawdziwy a zarazem abstrakcyjny. To co maluje chce namalować doskonale, a między znakomitymi strzępami rzeczywistości widzialnej zostawia równie celnie skomponowane miejsca puste, które są domysłem. W każdym miejscu obrazu zapytania, a nawet zagadki, na które nie chce dać odpowiedzi. A jeżeli jest to odpowiedź wyraźna to jest na pewno fałszywa. W obrazie utkanym z form szczątkowych, spalonych, ocalonych od zagłady umieszcza Kluzowa wierzbę, lampę naftową, porcelanową figurkę. Ale nie jest to miejsce wypoczynku ani pociecha. Te świadomie wprowadzone elementy, już kiczowe, są szyderstwem z twórczości, która chce wzruszyć nas zbyt tanio. Zła sztuka usypia nas, a człowiek powinien czuwać. Tak mówił ktoś, bardzo dawno temu. Taką naukę daje nam nawiedzona i precyzyjna, egzaltowana i chłodna sztuka, za którą się ukrywa Danuta Kluzowa.

ANDRZEJ BANACH



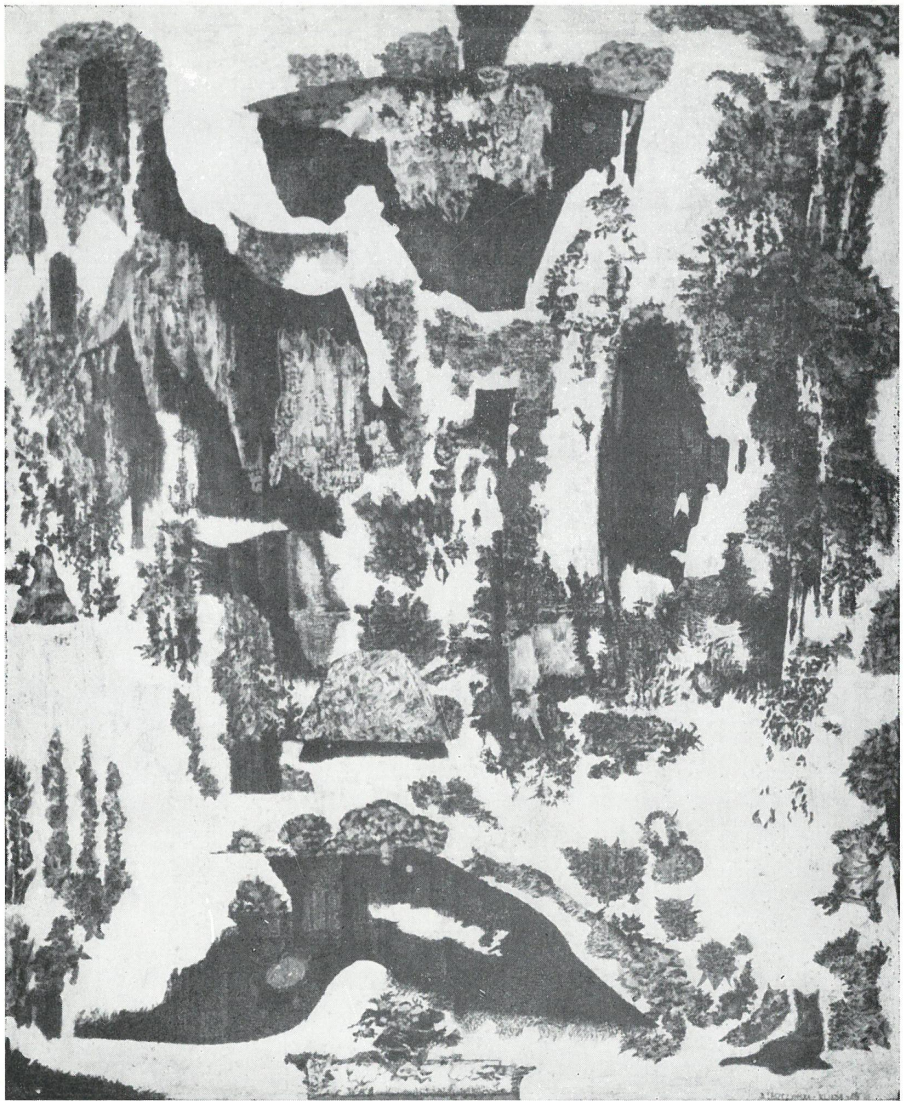
Z cyklu „Pustelnia”, gwasz



Ogrody, olej



Z cyklu „Pustelnia”, gwasz



Ogrody, olej



Z cyklu „Pustelnia”, gwasz



Lustro I, akwaforta



Ogrody, akwaforta

Malarstwo olejne, 1964—1967

- 1—10. OGRODY
- 11—14. POLOWANIE NA GRONOSTAJA
- 15. GRONOSTAJ W OGRODZIE
- 16. MUZYKA DLA GRONOSTAJA
- 17—18. W POWIETRZU
- 19—20. GONITWA

Gwasze, 1963

- 21—58. Z CYKLU „PUSTELNIA”

Akwaforty, 1965—1967

- 59—63. POLOWANIE NA GRONOSTAJA
- 64—70. OGRODY
- 71. LUSTRO I
- 72. LUSTRO II
- 73. ROMANS
- 74. W OGNIU
- 75—79. W CIENIU



Polowanie na gronostaja, akwaforta

Projekt ekspozycji: Danuta Leszczyńska-Kluza
Projekt plakatu i opracowanie graficzne katalogu: Natalia Jarczevska
Redakcja katalogu: Ada Potocka (CBWA)
Zdjęcia: Wojciech Plewiński
Redakcja techniczna: Jan Heydrich (CBWA)
Druk. im. Rewolucji Październikowej. Zam. 831/67. T-10 Cena zł 10.—

MALARSTWO

GRAFIKA · ZACHEŃTA · 1967